

# AZETA KOWELSKA

Numer pojedynczy  
30 gr.

Tygodnik informacyjny dla Ziemi Wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej — wychodzi w każdą sobotę rano

Redakcja i administracja: Kowel, ulica Sadowa № 4. — Nadesłanych artykułów Redakcja nie zwraca. — Artykułów bez podpisu względnie z acpa trzonych podpisem i adresem niesprawdzalnym — nie przyjmujemy. — Konto P. K. O. Nr 80642

## Polska nędza zagranicą.

W jednym z pism krakowskich czytamy:

W brudnym zaułku dworca portowego Buenos Aires, stolicy południowo-amerykańskiego państwa Argentyny, spotkałem raz żebraka, którego wynędzniała twarz, a i tulących się doń troje dzieci, jakoś dziwnie mnie pociągnęło. Zwolniłem kroku, lecz mając głowę zabita własnymi sprawami, może był przeszedł dalej, gdyby nie to, iż najmniejsze z dzieciaków wystawiającej rękę żebraka, dziewczynka trzyletnia zawołała do szturmującego ją braciszka „daj spokój Józek! Zadręgało mi serce. Pytam nędzarza, kto i jak. Walenty Palichleb z powiatu Tarnobrzskiego. Przyjechał tu, sprzedawszy dwumorgowe gospodarstwo, na którym z liczną rodziną wyżyć nie mógł. Żył parę tygodni w hotelu emigracyjnym, pracował z żoną u hacjendera, w gorącu strasznym zachorowali obydwój, choroba zjadła pieniądze i jego siły, żona przed dwoma tygodniami umarła, a on żebrze, bo już nic mu innego nie pozostało. Byłby już dwa razy do morza skoczył, gdyby nie tych troje pędraków... Jeśli przyjdzie do sił, pójdzie ładować węgiel na statki i choć to lichy płatna robota, ale i to lepsze, niż żebrac.

Takich Walentych Palichlebów jest teraz na obczyźnie we wszystkich zakątkach świata setki tysięcy, a dzień każdy obecnych stosunków w Polsce powiększa szeregi tych nieszczęsnych chłopskich nędzarzy-tułaczy, rozlewa coraz szerszym strumieniem potok krwi, nędzy i łez.

Nie tylko na obczyźnie rośnie liczba tych Walentych Palichlebów, ale z dnia na dzień przybywa ich i w kraju. Od domu do domu, od fabryki do fabryki ciągną szeregi chłopów nędzarzy nagich, głodnych, złamanych, w nadaremne poszukiwaniu kęsa chleba.

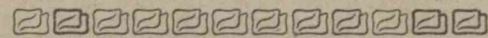
Nędzy tej chłopskiej nie towarzyszy ni współczucie, ni pomoc innych klas. Na żebraku w łachmanach nielitościwie oko zorganizowanych wyzyskiwaczy szuka jeszcze i to bacznie, czy nie dałoby się może czegoś mu wziąć. Pokorny i wiedząc, że w sercu innych nie ma dlań miejsca, schyla się jeszcze, gdy grzbiet jego przejdzie pałka policjanta a nierzadko siarczysty policzek.

\* \* \*

A Warszawa ucztuje. Leje się szampan, muzyka gra, „grube ryby” bawią się, ucztują z byle okazji, spełniają pełne czary rozkosznych trunków, a po świecie włóczy się polska nędza; polskie bydelko wywiezione za morze żebrze u obcych, wystawiając nam zagranicą markę, wcale niechwalebna, markę dziadów, bankrutów, żebraków, nędzarzy. Nasza hańba włóczy się,

rozrzucana po całym świecie. Trzysta tysięcy wywieziono do Francji, kilka tysięcy do Brazylii, Kanady, Australji i na Kubę, bo w i w kraju rozpaczliwa nędza, brak pracy, brak środków do życia, więc trzeba wywieść bydelko, trzeba go rzucić na nędzę, na żebrzy u obcych. Nie masz Polaku we własnej Ojczyźnie chleba, nie masz pracy... Ale przecież całego narodu nie sposób wygnać na żebrzy, nie sposób 32 milionowego narodu wywieść zagranicę, cóż zatem będzie dalej? Jakaż przyszłość przed nami?

gr.



## Samodzierżawie Braci Tuller.

Zawarty przed parulaty kontrakt dzierżawny na elektrownię miejską przez ówczesny Magistrat z Tullerami nie jest w rzeczy samej kontraktem, w dosłownym rozumieniu tego wyrazu, ale, ot, świstkiem papieru, spisany na kolanie, ale świstkiem tego rodzaju, że pozwala Tullerom robić co się podoba, zaś Magistratowi nie daje żadnych absolutnie praw. Między innymi powiedziane jest w kontrakcie, że wszystkie instalacje są własnością Tullerów i, że Tuller może zostawić elektrownię w takim stanie, w jakim ją wydzierżawił, to zn., mówiąc dosłownie: w stanie kompletnej ruiny. Prócz tego zaznaczono w tymże kontrakcie jest, że napięcie elektryczności na tablicy rozdzielczej w elektrowni ma się wyrazić w cyfrze 250 volt. Już chociażby ten ostatni punkt jest idiotyzmem w najwyższym stopniu, idiotyzmem podniesionym do X potęgi. Boć rozpięcie na tablicy rozdzielczej może być sobie 250 volt, ale siła napięcia przy ul. Mickiewicza będzie już o 30 proc. mniejsza, a na krańcach miasta dojdzie do 90 volt, podczas gdy abonent płaci słono za 250 volt.

Mniejsza jednakże o sam kontrakt, którego obecnie zmienić się nie da, albowiem termin kontraktu mija w roku 1929. Rozchodzi nam się tu jedynie o karygodny wyzysk, jakiego dopuszczają się Bracia Tuller w stosunku do swoich abonentów. Oto jeden z najbardziej charakterystycznych kwiatków.

Pan D., właściciel zakładu rzemieślniczego przy ul. Kolejowej, w miesiącu maju, nie chcąc płacić za światło, którego nie używał w zakładzie, ze względu na dłuższy dzień, kazał się wyłączyć. Trzeba bowiem wiedzieć, że Tuller ściągą gotówkę bez względu na to, czy kto świecił, czy nie. Teraz jednak, gdy nadchodzi pora zima, pan D. prosił o włączenie go do linii i danie mu światła. Samodzierżawny Tuller w danym wypadku wpadł na iście śledziowy pomysł i zażądał od p. D. zapłacenia należności za 2 i pół miesiąca, czyli za połowę

czasu wyłączenia, co czyni razem, po 18 zł. miesięcznie za 50 świec, 45 złotych.

Za cóż p. D. ma płacić? Czyż to nie jest wyzysk? Snać Bracia Tuller nie mogą zapomnieć dawnych czasów, kiedy to jeszcze nie byli potentatami „od elektryczności”, ale poprostu sprzedawali śledzie. Gdzież jednak jest i co robi urząd walki z lichwą? Czyż nie czas lichwiarzy wziąć za łeb?

A teraz drugi kwiatek.

Na ulicy Młynarskiej, pewien urzędnik państwowy pali w pokoju lampę o 100 świecach. Ale obok tej elektrycznej lampy pali się także i lampa naftowa, bo, zupełnie w pokoju ciemno jest.

Czemże to nazwiemy? Urzędnik płaci za dostarczoną energię elektryczną na lampę o 100 świecach, a światła dostaje na 15 świec. Czyż nie jest horrendalnym wyzyskiem, skoro się daje światła na 16 świec, a pobiera się zapłatę za 100 świec?

A teraz dalej.

Ongi paliła się lampka elektryczna przy zbiegu ulic: 3-go Maja i Pomnikowej, oraz przy zbiegu ulic Legjonów i Sadowej. Dziś, a przynajmniej już od kilku miesięcy należy to do zamierzchłych czasów... Jeny legendy i podania ludowe jeszcze o lampach tych utrzymują wspomnienia, przechowują je potomnym.

Bo samodzierżawny Tuller, władca wszech Kowla jest. Przed nim trzeba czołem bić, w pas się kłaniać i w kabłak zgięty błagać, bo Tuller panem jest... społeczeństwo — poddanymi jego... Przeciwno temu nikt zaprotestować nie śmie... nie... „wospreszczajetsia” takie coś, jak protesty... Zresztą — czy to co pomoże?

Kłaniajcie się więc w pas, bijcie czołem i milczcie... parjasy.

Artur Gryf.



## Listu z Włodzimierza

„Urzędowa“ ucztą.

(Od własnego korespondenta)

Ostatni dzień września, pomimo ponurego wyglądu na świecie, był jasnym dla Włodzimierza, bo tego dnia zawitał do miasta pan Kurator Okręgu szkolnego. Z dworca kolejowego powiódł pana Kuratora p. inspektor Horodyski do swego prywatnego mieszkania, gdzie go przyjmował bardzo suto, bo aż trzy godziny nosili lokaje kopiasto wyładowane półmiski i kosze z restauracji klubu obywatelskiego, różnymi potrawami i napojami do mieszkania pana Horodyskiego. Tam do nocy raczyli się urzędowo goście przyjezdni i wybrani miejscowi.

Drugiego dnia kopiasto naladowany wóz kwieciami, które na polecenie p. Inspektora zniosła działy — wyjechał z dziedzińca pana inspektora do Sejmiku powiatowego dla udekorowania tam sali. Tu spożył pan Kurator obiad, ufundowany przez pana Inspektora, ale kosztem nauczycieli całego powiatu, który był wyegzekwowany z poborów miesięcznych po 10 zł. od osoby. Po obiedzie odjechał zaraz p. Kurator do domu, żeby czasem jaka delegacja nie odważyła się prosić go o audjencję. Na drodze otrzymał p. Kurator drogocenny album pamiątkowy, który mu ofiarował inspektor Horodyski, a który był sprawiony jak i obiad kosztem nauczycielstwa, na który potrącono też z poborów służbowych, i, jak zwykle, tak i tym razem, nastąpiło to bez najmniejszego porozumienia się i wyrażenia zgody ku temu ze strony poszkodowanych.

Również i fotografię zrobiono wówczas wspólną dla p. Kuratora koszta z tem związane pokryto, wedle zwyczaju, po 50 gr. od osoby. Co jest swoją drogą ciekawe, że za te pieniądze fotograf zrobił zdjęcie p. Horodyskiemu, jego zastępcy, p. Kuratorowi i jego asystentowi no i jeszcze dwie, to razem 6 a kto z nauczycielstwa chce mieć u siebie p. Kuratora i p. In-

zadajcie i pić tylko  
PIWO LWOWSKIE

jedno z najlepszych i najzdrowszych, bo rozlewane do butelek według nowoczesnych wymogów higieny i aparatami nowoczesnymi świeżem powietrzem.

Przedstawicielem na Kowel jest firma M. Kagan, ul. Fabryczna 6/8 dom własny. Firma M. Kagan wyrabia także wszelkiego rodzaju lemoniady, wody gazowe, najlepszej jakości i gat. Zwracamy uwagę na znak ochronny naszej firmy, który brzmi „Hurtowny Skład Piwa Lwowskiego T-wa Akc. Browarów M. Kagan”. Wszelkie inne etykiety, naklejane na butelkach naszej firmy są nieuczciwością kupiecką i w przyszłości podobne rzeczy ścigać będziemy sądownie.

P. P. Właścicielom majątków ziemskich wysyłam piwo, lemoniadę i wody gazowe w butelkach dobrze opakowane, gwarantuję za doskonały stan wysyłanych towarów aż na miejsce. Piwo i lemoniadę wysyłam w skrzynkach po 80 butelek. Zwracać się do: „Hurtowny Skład Piwa Lwowskiego T-wa Akc. Browarów! Reprezentacja M. Kaga



spektora, niech sobie kupi u fotografa za swoje pieniądze osobno po 2 i pół zł. Tak pobawił inspektor szkolny swego zwierzchnika przez jedną dobę, a na lustrację urzędu inspektora szkolnego ani chwili czasu nie udzieliło się, bo doba ma tylko 24 godziny, a wszyscy poszli na przyjęcia i ucztę chociaż za pieniądze drogą egzekucji zebrane. W dwa dni po sutem przyjęciu i szumnej uczcie tj. 2 października p. Horodyski zaprzął swoją rączką czwórki i skoro się wyruszył przez Werbę, Podrudie,

Zamosty w stronę Oleska. Celem podróży miało być widocznie spotkanie p. Kuratora w powiecie, który miał trzeciego dnia znowu przyjechać, pewnie na nową ucztę. Czy przyjechał nikt nie wie, bo słyszano tylko głośny turkot powozu p. Horodyskiego, dźwięczny tętent czwórki i głośny trzask bicia rozlegający się w nocy, a zwiastujący mieszkańcom pow. Włodzimierskiego, że powraca generał inspektor do swej rezydencji.

(— il.)

## Na poczcie łamią żebra.

Wprowadzony na pocztach system płacenia weksli, ma tę dobrą stronę, że znacznie ułatwia klientom załatwianie praw finansowych. Jest on oczywiście o tyle dobry, o ile dana poczta wprowadziwszy u siebie system płacenia weksli, postarała się o jakie takie, bodajby najprymitywniejsze dla publiczności wygody. Inaczej rzecz się ma w Urzędzie Pocztownym w Kowlu. Jeśli ktoś ma na tuft poczcie zapłacić weksel, musi przedewszystkiem posiadać następujące fizyczne dane: 1) posiadać byczą siłę, 2) silne pięści i 3) znać arkana sztuki bokserkiej. Jeśli powyż. przepisowym warunkom nie odpowiada, niechaj nie waży się chodzić do kowelskiego urzędu pocztowego płacić weksli.

Scisk, sółki w bok, następowanie na nagniotki, jęki, — oto codzienny obraz, jaki się w urzędzie poczt. w Kowlu ogląda.

Gdzież jest tego anormalnego stanu przyczyna? Bardzo łatwo ją znaleźć. Oto jeden i ten sam urzędnik wydaje paczki i załatwia sprawy wekslowe. Człowiek ten, zapracowany po uszy, absolutnie nie jest w stanie wydołać swoim obowiązkom; narzekanie na niego lub urząd pocztowy nie ma sensu, gdyż urząd kowelski nic zdziałać nie jest w stanie. Jedynie dyrekcja pocztowa w Lublinie może kres położyć tym anormalnym warunkom, dodając jednego urzędnika, ale czy zechce? Może tak, może nie.

## Kącik magistracki.

### Odpowiedź osadników „Zalogowej Pasieki” Magistratowi.

Osadnicy „Zalogowej Pasieki”, czując się pokrzywdzeni hakatystycznym wystąpieniem magistratu kowelskiego, który chciał ich usunąć z placów prawomocnie wydzierżawionych na lat 36, zaprotowali przeciwko takiemu postępowaniu Magistratu i na ręce Prezydenta m. Kowla wysłali rejentalnie odpowiedź, treści następującej: „Z dobrze znanej nam treści umowy dzierżawnej, zawartej w 1924 roku na wydzierżawienie nam przez Magistrat m. Kowla parceli ziemie miejskiej w uroczysku „Zalogowa Pasieka” nie wynika nawet w przypuszczeniu, że urzeczywistnienie nabytych przez nas praw długoletniej dzierżawy pozostaje w jakimkolwiek związku z zatwierdzeniem uchwały Magistratu z dnia 7 kwietnia 1924 roku. Magistrat miasta, jako instytucja samorządowa przez prawo ustalona i uprawniona do zawierania zobowiązań w imieniu miasta, niema prawa postępować wbrew treści zawartych z nami umów i wymagać opróżnienia wydzierżawionych udziałów ziemi, rzekomo z tej przyczyny, że post factum Magistrat uważa zawarte z nami umowy za nie mające siły prawnej. Nie widząc w umowach tych żadnych zastrzeżeń dotyczących wewnętrznych funkcji Magistratu w zwią-

ku z tem lub innym zatwierdzeniem przed lub po wypełnieniu jakichkolwiek z tych funkcji, przez tę lub inną władzę, my w żaden sposób nie możemy uwzględnić domagań Magistratu i w części dotyczącej się skierowania swych pretensji o odszkodowanie za straty bardzo poważne do Ks. Infułata Sznarbachowskiego, jako bezpodstawnych. My znamy prawo cywilne t. x. cz. I. §§ 569, 570, 574, 1528, 1536, 1537, 1545, 1705 i inne i w razie wytoczenia nam procesu, będziemy się bronili przysługującym nam prawem. Ponieważ jesteśmy stałymi mieszkańcami miasta Kowla i moralnie czujemy się zobowiązanymi ostrzedz jego obywateli o pozycji, którą zajmujemy na wypadek wystąpienia Magistratu na drogę sądową; prosimy pana Prezydenta treść tego naszego oznajmienia ogłosić nie tylko na posiedzeniu Rady Miejskiej, lecz i na walnym zgromadzeniu obywateli.

Kowel, dnia... września 1925 roku.  
Podpisy: Aleksander Jaworski, Jakób Gładki, Feliks Albin, Marjan Potapski, Władysław Juściński, Andrzej Zarzycki, Michał Grabowski, Granowski Ignacy, Franciszek Karpiński, Władysław Łosowski, Ludwik Malinowski, Pochołujew Michał, Ludwik Szydłowski, Józefa Wrześniewska.

Wymowne! Komentarze zbyteczne.

Fer-ro.

## Statut „Ligi Niezapominajki”

(Dokończenie).

§ 12. Zebrania Rady bywają zwyczajne i nadzwyczajne. Zebranie Walne zwołuje Rada raz na rok, najpóźniej w kwietniu, nadzwyczajne zaś w miarę potrzeby, według własnego uznania, na żądanie Komisji Rewizyjnej, na wniosek piśmienny i motywowany, podpisany przynajmniej przez 50 członków T-wa. Nadzwyczajne Walne Zebranie powinno być zwołane nie później, niż w 30 dni od daty otrzymania przez Radę żądania upoważnionych czynników. O czasie i miejscu Zebrań Walnych Zarząd na trzy tygodnie przed terminem Zebrania zawiadamia wszystkie oddziały T-wa i ogłasza przynajmniej w 2-ach dziennikach, podając jednocześnie porządek obrad.

§ 13. Zebranie Walne uważa się za prawomocne bez względu na liczbę obecnych członków T-wa. Zebranie Walne zagają przewodniczący T-wa, poczem wybiera on przewodniczącego zebrania z grona obecnych osób, nie należących do Rady lub Komisji Rewizyjnej.

Postanowienia zapadają z wyjątkiem większością głosów, z wyjątkiem spraw, dotyczących zmiany Statutu, rozwiązania lub likwidacji T-wa, co do których dla prawomocności uchwały potrzebna jest większość  $\frac{3}{4}$  głosów obecnych członków. Pierwsze Zebranie Walne zwołuje Komitet Organizacyjny, złożony z założycieli T-wa.

**X. Rada Towarzystwa.** § 14. Rada Towarzystwa składa się nie mniej, niż z 12 osób, wybranych na Walnym Zgromadzeniu na lat dwa. Corocznie ustępuje z Rady połowa członków przez losowanie. Ustępujący mogą być wybrani ponownie. Rada wybiera ze swego grona Prezesa, Vice-prezesa i Sekretarza.

W razie śmierci którego z członków Rada ma prawo kooptowania następcy aż do najbliższego Walnego Zgromadzenia.

Rada T-wa:

a) kieruje ogólną działalnością T-wa i rozstrzyga wszystkie jego sprawy, z wyjątkiem należących do kompetencji Walnego Zebrania, lub przekazanych przez Radę Zarządowi,

b) wybiera z pośród swych członków Zarząd,

c) decyduje w sprawach kupna i sprzedaży nieruchomości.

Posiedzenia Rady zwołuje Prezes Rady lub jego zastępca w miarę potrzeby lecz nie rzadziej niż raz na kwartał.

Dla prawomocności uchwał Rady konieczna jest obecność nie mniej niż 25 proc. członków Rady, zamieszkałych w Warszawie. W razie, jeżeli na posiedzenie Rady zgłosiła się niedo-

stateczna ilość członków, Zarząd zwołuje następne zebranie w terminie 2 tygodniowym. Uchwały drugiego zebrania są prawomocne bez względu na ilość przybyłych członków.

Uchwały zapadają prostą większością głosów. W razie równości głosów przeważa głos przewodniczącego.

**XI. Zarząd.** § 15. Zarząd jest organem wykonawczym T-wa i składa się z 5 członków, wybranych przez Radę z pośród swych członków na 1 rok.

Zarząd załatwia wszelkie czynności, niezastępowane wyraźnie Radzie T-wa lub Walnemu Zgromadzeniu, wprowadza w wykonanie uchwały i postanowienia tych ostatnich i zarządza majątkiem T-wa. Zarząd wybiera Przewodniczącego, zastępcę, sekretarza i skarbnika. Całą korespondencję w imieniu Zarządu, wszelkie zobowiązania, pełnomocnictwa, akty i umowy, nie wyłączając hipotecznych i rejentalnych, podpisuje 2 ch członków Zarządu.

Bliższe prawa i obowiązki Zarządu określa instrukcja, wydana przez Radę T-wa

§ 16. Dla zarządzania biurem i wszystkimi ogendami T-wa Zarząd mianuje Dyrektora Zarządzającego. Część pełnomocnictw może być przekazana przez Zarząd Dyrektorowi. Dyrektor, o ile nie jest członkiem Rady T-wa, bierze udział w posiedzeniach Rady i Zarządu z prawem głosu doradczego.

**XII. Komisja Rewizyjna.** § 17. Komisja Rewizyjna składa się z 5-ciu członków, wybranych przez Walne Zgromadzenie na rok, a nie należących ani do Zarządu, ani do Rady T-wa.

Komisja Rewizyjna sprawdza przynajmniej na dwa tygodnie przed Zwyczajnym Walnym Zebraniem książki, oraz stan kasy i funduszy T-wa. Z działalności swej Komisja Rewizyjna przedstawia sprawozdanie i wnioski Walnemu Zgromadzeniu.

**XIII. Fundusze i Rachunkowość.**

§ 18. Fundusze Towarzystwa tworzą się:

a) z opłat członkowskich,

b) z ofiar, darowizn, legatów, zapisów i subwencji.

c) z dochodów z nieruchomości i odsetek od kapitałów.

d) z wpływów, z wydawnictw, odczytów, koncertów, zabaw i t. p.

§ 19. Zarząd T-wa prowadzi książki buchalteryjne, rachunkowość i biurowość zgodnie z przepisami prawa.

**XIV. Oddziały prowincjonalne.** § 20. Oddziały T-wa mogą powstawać we wszystkich miejscowościach ziem polskich, o ile w danej miejscowości znajdują się co najmniej 10 osób, pragnących utworzyć Oddział Towarzystwa.

§ 21. O powstaniu Oddziału decyduje Zarząd T-wa w Warszawie na zasadzie podania

10 osób danej miejscowości, lub powołanej przez nie Komisji Organizacyjnej. W ostatnim wypadku należy dołączyć listę tych 10 osób, które zadeklarowały przystąpienie do T-wa w charakterze członków.

§ 22. Po załatwieniu wniosków przez Zarząd T-wa, Komisja Organizacyjna lub osoby do tego upoważnione zwołują Zebranie Organizacyjne, które wybiera przewidziane w statucie władze, przyczem określenie ilości osób, wchodzących w skład poszczególnych władz, zależy od uznania i potrzeb danego Oddziału. O rezultacie wyborów Oddział natychmiast zawiadamia Zarząd T-wa, podając imiona, nazwiska i adres wybranych osób.

§ 23. Każdy Oddział rozpoczyna swoją działalność z chwilą zatwierdzenia przez Zarząd T-wa decyzji Zebrania Organizacyjnego i przekazania nowoutworzonemu Zarządowi pieczęci T-wa. Innej pieczęci, jak pieczęć przysłana przez Zarząd T-wa, używać nie wolno. Pieczęć tą w razie likwidacji, zamknięcia, lub zawieszenia czynności Oddziału, należy natychmiast zwrócić do Zarządu Towarzystwa.

§ 24. W celu skoordynowania pracy i oszczędzenia na kosztach prowadzenia propagandy. Oddziały obowiązane są:

a) do wpłacania na koszt ogólny utrzymania biura centralnego części inkasowanych składek członkowskich i dochodów miejscowych, w wysokości, ustalonej przez Radę,

b) do korekowania z materiałów propagandowych, plakatów, druków i znaczków dostarczonych przez Zarząd za zwrotem kosztów,

c) do dawania sprawozdań rachunkowych i innych dotyczących działalności Oddziału, oraz osiągniętych rezultatów.

Zarząd Główny Towarzystwa ma prawo kontrolowania działalności Oddziałów przez swych delegatów. Na wniosek Zarządu T-wa Radzie przysługuje prawo zawieszenia czynności Oddziału.

§ 25. Wszelkie uchwały Oddziałów miejscowych znaczenia ogólnokrajowego muszą uzyskać zatwierdzenie Władz T-wa w Warszawie. Członkowie Oddziałów prowincjonalnych mają prawo udziału w Walnych Zebraniach członków T-wa w Warszawie, zgodnie z § 8 Statutu.

**XV. Rozwiązanie Towarzystwa.**

§ 26. Rozwiązanie T-wa może nastąpić na wniosek Rady, zatwierdzony przez Walne Zgromadzenie.

§ 27. Tryb rozwiązania określa Walne Zgromadzenie, przeprowadza zaś specjalna Komisja Likwidacyjna.

§ 28. Majątek i fundusze, jakie okażą się przy likwidacji, przechodzą na rzecz pokrewnej instytucji, stosownie do uznania Walnego Zgromadzenia, na wniosek Komisji Likwidacyjnej



## Członkowie „Ligi Niezapominajki“

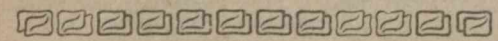
Ks. Mikołaj Uroda, Turzysk, ks. Józef Karczewski, Kowel, p. Józef Dragowski Kowel, p. Czesław Jung, Kowel, p. Bolesław Brzus, Zamość, p. Wiktorja Przybylska, Powursk, p. Cezary Witkowski, Kowel, p. Kazimiera Witkowska, Kowel.

Każdy obywatel polski, kto pragnie dobra Ojczyzny, kto chce, aby w Polsce zapanował dobrobyt, abyśmy byli Narodem wśród Narodów, musi należeć do Ligi Niezapominajki.

Przypominamy, że **członkowie wspierający** płacą tylko **jeden złoty** i otrzymują, po podpisaniu deklaracji, znaczek metalowy. Zaś **Członkowie rzeczniści** płacą **5 zł. wpisowego i 1 zł. miesięcznie, czyli 12 zł. rocznie. Kto następny?**

Zapisujcie się na członków rzeczywistych z prawem głosu i — płacicie!

Tymczasowy Zarząd Koła Ligi Niezapominajki w Kowlu, ul. Sadowa 4.



## NADESLANE.

(Za dział ten Redakcja nie odpowiada).

### W imię bezstronności.

Goryczą przepełniony artykuł p. Belkego, a zwrócony do społeczeństwa Polskiego w Kowlu w szczególności do klas, jakoby zamożniejszych i stojących na wyższych stanowiskach społecznych, obudził we mnie przykre refleksje.

Nie będąc ani dygnitarzem kowelskim, ani bogatym przemysłowcem, nie pochwalę jednak systemu pana Belkego, który może mało znając miejscowe społeczeństwo i jego przeszłość, łatwo, bezwiednie może się dopuścić niesprawiedliwego sądu, a sąd taki zawsze zniechęca do ofiarności, ale nigdy nie zachęca, gdyż presja choćby najmniejsza w podobnych wypadkach, wywołuje wprost przeciwny skutek. Należy bowiem pamiętać, że społeczeństwo ponad siły w czasach dzisiejszych ofiarność ponosi, jak również i to, że nie zawsze ofiarność ta osiąga zamierzony cel.

Jakkolwiek obrona Kraju, jest sprawą gorąco obchodzącą każdego dobrego obywatela i nie możemy ujmować zasług tym, którzy tak ofiarnie podejmują się jej urzeczywistnienia, to jednak należy pamiętać, że wszystko ma swoje granice i brać pod uwagę, że Polska nie tylko teraz potrzebuje wielkiej ofiarności od swych obywateli, ale potrzebowała dawniej i potrzebować jej będzie. Czy wskazane przeto jest, aby tak jeszcze mało znany i początkujący patriota mógł stosować dość bezwzględna krytykę, tak do całego społeczeństwa, jak i do ludzi, którzy mają jednak za sobą cały szereg lat pracy społecznej i to bardzo ofiatnej.

Nie należy się bardzo zrażać do pracy społecznej małymi przeciwnościami, lub chwilowymi niepowodzeniami, gdyż praca ta w szczególności wymaga bardzo dużo poświęcenia, zabiegów, zaparcia się siebie, no i... taktu.

Tymczasem, jak widać z powołanego artykułu, sam jego autor przyznaje, że jednak udało mu się już osiągnąć i pewne rezultaty i to w „mniejszości“, która jakoby mniej bywa przykrą od „większości“ (Należy to jednak brać na karb obecnych niestety stosunków, że ta mniejszość, jest o wiele zamożniejszą od mniejszości.)

Gdzie chodzi o tak wielkie i święte cele, jak dobro Ojczyzny, to może nie bardzo wskazanym byłoby, aby takie wycieczki osobi-

ste, jak up. do pani kapitanowej „Z“, która być może źle zrozumiana została i dlatego zbyt pochopnie osądzona; albo do owego właściciela spółki przemysłowej i budowlanej, gdyż mam wrażenie, że i w tym wypadku musiało zajść jakieś nieporozumienie, albowiem miejscowe społeczeństwo, dawniej na Kresach osiadłe, zna go zupełnie z innej strony, jako zawsze i chętnie dającego nietylko na Lotnictwo, ale i na inne społeczne i narodowe cele, a może tylko nie manifestującego tej swojej ofiarności.

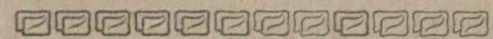
Nie owi przynajmniej winni sądzić miejscowe społeczeństwo, ale ci, których praca społeczna od dawna jest znaną i Ci, którzy pracę taką podejmowali nie dla orderów i kariery, a w imię tradycji, krwi Sybirskiego szlaku i pracę tę w dalszym ciągu kontynuują, gdyż Ich nikt nie mógłby zapytać, jak dawno jesteście tymi gorliwymi patriotami i jaką jest Wasza dawna działalność.

Ci napewno wiedzieliby, jaką drogą trafić do społeczeństwa i jego ofiarności, a nie wyręczałoby się „służbą“, która funkcji zwykłego posłańca spełnić nie potrafi, a cóż dopiero zacytować usłyszane słowa, na mocy których niestety, pisze się artykuły w gazetach Imieniem i Nazwiskiem podpisywane.

Zamiast przejmowania się zbytnio, powstałymi, a niecisłymi wiadomościami, należy się bliżej przyrzeć miejscowemu społeczeństwu, dzielić z nim współpracę, poznać go bliżej, a wyrobiwszy sobie już zdrową i pewną krytykę, wtedy dopiero piętnować czyny karygodne, o ile czyny te będą dostatecznie stwierdzone.

Narazie, należy życzyć Szanownemu Autorowi, aby rozpoczętą już pracę społeczną, prowadził dalej, powodując się temiż szczytnymi hasłami, zubożnie i w cichości ducha, a napewno wtedy społeczeństwo pracę tę oceni i uzna, życząc autorowi „Szczęść Boże“.

Inż. M. Girdwojn.



## Najbardziej charakterystyczne cyfry dotyczącego przywozu.

Orzechy — 7 i pół miljonów zł. Wyroby cukiernicze (czekolada, cukierki, konfitury i t.p.) 4 i pół mil. zł. Sery — 2 mil. zł., tyle co samochody, meble i wyroby stolarskie — 4 mil. zł., szkło — 6 mil. zł., fajansy i porcelana — 4 mil. zł., Naczynia emalowane — 7 mil. zł., Druk i gwoździ — 10 mil. zł., instalacje do centralnego ogrzewania — 5 mil. zł., tkaniny bawełniane — 61 i pół mil. zł., tkaniny wełniane — 23 mil. zł., bielizna — 3 i pół mil. zł., odzież — 2 mil. zł., wyroby trykotowe — 22 i pół mil. zł., Kawior i hamory — 4 mil. zł., obuwie — 27 mil. zł., wyroby nożownicze niemieckie — 4 mil. zł.

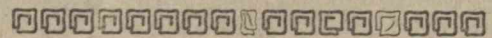
Sprowadziliśmy na 31 zł. skór, to dłączymy nie robimy oduwia w Polsce, ale sprowadzamy jednocześnie z zagranicy wyrobów za 37 mil. zł. Bawełny surowej sprowadzono za 152 mil. zł., Zgoda. Polska bawełny nie plantuje. Ale dłączymy jednocześnie sprowadziliśmy wyrobów bawełnianych aż za 60 mil. zł.

To samo można powiedzieć o wełnie. Sprowadzono wełny za 123 mil. zł., a jednocześnie sprowadza się wyrobów wełnianych aż na 54 mil. zł. Zbędne rzeczy dałyby się ująć w takie dwie zasadnicze pozycje:

tkaniny, odzież, kapelusze 224 mil. zł. artykuły spożywcze 223 mil. zł.

Miedzi Polska nie posiada. Miedź jest metalem absolutnie niezbędnym musimy więc sprowadzić ją z zagranicy. W roku 1924 sprowadzo-

no miedzi i wyrobów miedzianych na sumę 6 i pół mil. zł., a w tym roku sprowadzono kapeluszy za 13 mil. zł., podczas kiedy krajo- e fabryki zamykają się i robotnicy pozostają bez pracy.



## Listy z Kiewania.

Nawrócił się sztundysta.—Dzień Policjanta.

Dużo mówią i czyta się o tem, jak nieraz katolicy, zdradziwszy Kościół, przyjmują inne wyznania. U nas, w Kiewaniu, jest zupełnie inaczej. Dnia 10 października byliśmy świadkami niezwyklej uroczystości. Przed rokiem przyjechała z Rosji rodzina sztundystów do Kiewania.

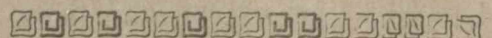
Dzięki niezmordowanej pracy ks. proboszcza Grzegorzewskiego 20 letni syn z tej rodziny został ochrzczony Rodzicami chrzestnymi byli: pani Bogucka i pan Olszewski Maciej. Po udzieleniu Sakramentu Chrztu miejscowy proboszcz ks. Zygmunt Grzegorzewski przemawiał w gorących słowach do nawróconego zachęcając, by wytrwał w wierze katolickiej i jak ta świeca zapalona, którą trzymał w ręku otrzymując chrzest święty przyświecała mu życiem wedle zasad nauki Chrystusowej.

\* \* \*

Dnia 10 b. m. obchodzono u nas „Dzień Policjanta“ Znany działacz społeczny ks. Z. Grzegorzewski zorganizował komitet, połączył koła Młodzieży Wiejskiej z Macierzą Szkolną i wspólnie, całe społeczeństwo, wzięło udział w uroczystości. Z Równego przybyła orkiestra policyjna wraz z przedstawicielem panem Komisarzem Piotrowskim. Wieczorem odbyły się: przedstawienia i zabawa, które udały się znakomicie.

Bawiono się do rana. Czysty dochód w sumie kilkuset złotych przeznaczony został na budowę „Domu policjanta“.

Władysław Reszczyński.



## Listy z Równego.

Kościół w Rożyszczach.—Wielkopoleanie na Wołyn.

W miasteczku Rożyszczach w pow. Łuckim zawiązano komitet budowy kościoła katolickiego. Miasteczko to liczy zgórą osiem tysięcy mieszkańców, przyczem ponad tysiąc katolików, którzy są pozbawieni własnej świątyni. Na czele komitetu stanął ks. Krawczyński Budowa kościołka ma być ukończona już w roku przyszłym.

W ostatnich dniach się zauważyć wyraźną chęć wielkopolan do przenosin swoich warsztatów pracy na Wołyn. Setki listów napływają na Wołyn z prośbą o wskazanie miejscowości, gdzieby się było najłatwiej zainstalować. Wielkopoleanie, szczególnie kupcy, rzemieślnicy i przemysłowcy wyrażają gotowość do przenosin razem z warsztatami pracy. W najbliższym czasie akcją tą zajmie się Tow. opieki nad kresami przez swoje oddziały wołyńskie. Będzie utworzone biuro informacyjne dla wielkopolan, które zajmie się również pomocą i ułatwieniami w przenosinach. Władze miejscowe zachowują wobec tych zgłoszeń stanowisko bardzo życzliwe. Oznaczeniu, jakie będzie posiadał przyływ żywołu poznańskiego na Wołyn świadczy fakt, iż dotychczas cały handel i drobny przemysł tu-tejszy opanowany jest niemal wyłącznie przez kupców i przemysłowców żydowskich, miasta zaś wołyńskie średnio liczą ponad 60 proc. ludności żydowskiej.

## Żydowska kolonizacja w sowieckiej Ukrainie.

Nasz korespondent z Wołynia posyła nam szereg następujących ciekawych o kolonizacji żydowskiej w południowej części sowieckiej Ukrainy:

Bolszewicy dążąc do opanowania możliwie największego krańców swojego państwa, zwrócili w ostatnich czasach specjalną uwagę na wybrzeże morza Czarnego i przylegający do tegoż rejon przemysłowy. Opierając się na najbardziej podatnym i współczującym im elementem — Żydach — starają się osadzić ich masowo na roli, tworząc w ten sposób coś w rodzaju nowej Palestyny.

Z oficjalnych dotychczas ogłoszonych bolszewickich danych można podać szereg cyfr, aż nadto świadczących o zadowoleniu z jakim została ona przyjęta przez organizacje żydowskie całego świata.

A więc do 1 sierpnia r. b. zostało rozparcelowanych pomiędzy Żydów: w Chersońskim okręgu — 36.000 dziesięcin (1 dziesięcina = 1,16 ha), w Odeskim okręgu — 9.000 dz. i w Jekaterynowskim okręgu — 9.000 i w Jekaterynosławskim okręgu — 5.000 dz.. W ten sposób wraz z poprzednio już osiadłymi na roli ludność wiejska żydowska w jednym np. Chersońskim okręgu wynosi 57.000 osób na 70.000 dziesięcin czarnoziemnej gleby.

Dalszy plan parcelacji przewiduje jeszcze w roku bieżącym rozparcelowanie 100.000 dziesięcin ziemi między 7.000 rodzin żydowskich i dalszą parcelację w r. 1926. Jakoby 30.000 rodzin miało zgłosić chęć otrzymania działek.

W budżecie państwowym Sowdepji pozycja rozchodowa na kolonizację żydowską wynosi na rok 1925 — 1.400.000 złotych rubli, zaś na rok 1926 — 5.000.000 złotych rubli.

O zainteresowaniu kół żydowskich tą sprawą najlepiej świadczą następujące cyfry: oto np. żydowskie dobroczynne stowarzyszenie w Ameryce „Ickor“ przesyła stale znaczne sumy na cele kolonizacji żydowskiej w południowej Ukrainie. Tak zasiłek na rok gospodarczy 1925 — 26 wynosi 250.000 dolarów. Inna żydowsko-amerykańska instytucja „Joint Distribution Comited“ w Filadelfji rozpoczęła akcję celem zebrania funduszu w wysokości 15.000.000 dolarów na ten sam cel.

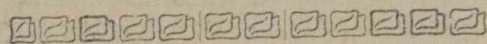
W tym samym celu zobowiązane zostały żydowskie komitety w Berlinie i Londynie.

W ostatnich dniach żydowska organizacja „Agro Joint“ w New-Yorku zawarła umowę z przedstawicielami rządu bolszewickiego — na mocy której zobowiązuje się ona przeprowadzić samą parcelację 261.000 dziesięcin, które są przeznaczone przez rząd sowiecki na parcelację w r. 1926 Skądinąd wiadomo, że nieoficjalny wysłannik tegoż rządu zwracał się do organizacji syjonistycznych z propozycją, aby całą emigrację żydowską skierowały nie do Palestyny, a do Ukrainy.

Chyba cyfra wystarczy. Zupełnie jasnym jest dla każdego, że osiedlenie Żydów na roli ma dla bolszewików znaczenie czysto polityczne, a nie socjalno-ekonomiczne. Gdyby bowiem było inaczej, gdyby chodziło tu o danie warsztatu pracy tym rzeszom handlarzy żydowskich, którzy dzięki sowieckiej socjalizacji handlu zostali bez kawałka chleba, to przecież są olbrzymie, niezaludnione obszary nad Wołgą, w Syberji, na Dalekim wschodzie. Nie o to jednak idzie im o to, by umocnić całe wybrzeże morza Czarnego, zapomocą konji żydowskich wziąć w swoje ręce cały handel czarnomorski — opanować tak-



przemysłowe miasta jak Mikołajów, Chersoń, Jekaterynosław — i, tem samem, zgnieć miejscową ludność, zdusić — i, wreszcie, ewentualnie i możliwe przejawy nacjonalistyczne ludzi im o to, by stworzyć na południu swój wysunięty żydowsko-komunistyczny posterunek.



## Z tygodnia na tydzień.

**Nowa stacja taryfowa.** Dyrekcja Kolei Państwowych w Radomiu powiadamia, że z dniem 15 października r. b. na mocy zezwolenia Ministerstwa Kolei, nietytaryfowy przystanek osobowy, oraz ładownia Kwasików, na linii Kowel—Mohylany między stacjami Równe—Zdobunów, przekształca się na samodzielną stację taryfową dla wszystkich bez ograniczenia czynności ekspedycyjnych.

**Zmiana siedziby.** Istniejący od Lutego 1924 r. Instruktorjat Związku Rewizyjnego Spółdzielni Polskich Rolniczych w Równem, został przeniesiony do Lucka i przekształcony na Ekspozyturę pod nazwą: „Związek Rewizyjny Polskich Spółdzielni Rolniczych, Okręg Wołyński!!”.

Adres: Luck, ul. Jagiellońska № 2 telefon 93.

Terenem Okręgu jest całe woj. Wołyńskie oraz pow. Sarnieński i południowa część pow. Kamień Koszyrski z woj. Poleskiego. Okręg ma za zadanie utrzymanie bezpośredniego kontaktu ze spółdzielniami związkowymi, działającymi na tym terenie, oraz pomoc przy organizowaniu i uruchomieniu spółdzielni rolniczych wszystkich typów, tudzież fachowych pomocy przy prowadzeniu tych spółdzielni.

**Dziwny wypadek.** Przed paru dniami, jadący pociągiem z Hrubieszowa do Kowla pracownik kolejowy z Kowla Hulko z niewiadomych przyczyn został wyrzucony z pociągu, wzgl. sam wypadł i przeleżał całą dobę pod mostem w okolicach Hrubieszowa. Co jednak zastanawia, to brak gotówki przy nim, którą, jadąc pociągiem posiadał, co każe się domyślać napadu. W chwili, kiedy słowa te piszemy Hulko znajduje się w stanie nieprzytomnym i nic od niego o przyczynie wypadku dowiedzieć się nie można.

**Redukcji w Depo Kowel nie będzie.** W Nr poprzednim pisaliśmy o zamierzonej redukcji pracy w Depo Kowel. Dziś dowiadujemy się że redukcji nie będzie. Jednocześnie prostujemy nieścisłość jaka się tam wkrađa, a mianowicie: według obliczeń rządowych parowozownia kowelska miała produkować 6 parowozów, miesięcznie a nie tygodniowo, robotnicy zaś produkowali o 10 proc. więcej, ale także miesięcznie, nie tygodniowo. Podobno do Warszawy wyjechała specjalna delegacja w związku z tą sprawą — o wyrobienie dodatkowego kredytu.

### Odpowiedzi Redakcji

**P. Reszczyński, Klewań.** Dziękujemy panu za pamięć o nas. Dlaczego jednak nie podał nam pan nazwiska neofity? Wszak to koniecznym jest, bo korespondencja wygląda jakby zmyślona. Prosimy pisać wyraźnie na jednej stronie arkusza, możliwie na maszynie.

## Z POLSKI.

### Pomnik „Orlą“ we Lwowie.

W niedzielę, 4 bm. Lwów obchodził uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod pomnik „Orlą“ który stanie na miejscu, gdzie chowano pierwsze zwłoki żołnierzy w czasie walk listopadowych w r. 1918.

Był to pierwszy cmentarz obrońców Lwowa, a dzisiaj i w przyszłości stanie się źródłem natchnień bohaterskich, ostoją rycerskiej, odpornością na wroga zakusy przepojonej tradycji.

### Znowu bunt w więzieniu.

Po buncie i rozruchach w więzieniu świętokrzyskiem, gdzie tylko dzięki energii i bohaterstwu policji kieleckiej, udało się niedopuszczyć do rozlania po kraju fali najgroźniejszych złoczyńców i bandytów — przed kilku dniami wynikł taki sam krwawy bunt więźniów w więzieniu karnym w Łomży.

Lecz i tu rozruchy stłumiono, a winnych oddano w ręce karzącej sprawiedliwości.

Bunty w więzieniach są wynikiem akcji, jaką prowadzą osadzeni w nich agenci bolszewizmu.

Wszędzie walka i konieczność obrony.

### Budżet państwa na rok 1926.

Preliminarz budżetowy na r. 1926 zamyka się cyfrą 1.887.945.000 zł. w wydatkach zwyczajnych, nadzwyczajnych, administracyjnych oraz w wydatkach nadzwyczajnych przedsiębiorstw i monopolii oraz dochodów 1.889.369.000 złotych.

Przewyżka zatem dochodów nad wydatkami prelimitowana jest w kwocie 1.423.000 zł.

Z porównania cyfr prelimitarza na r. 1925 wynika znaczna redukcja wydatków państwowych wynosząca w kwotach netto zgórą 190 milionów zł. Różnica wydatków tych jest wyrazem usilnych dążeń rządu w kierunku oszczędności.

### Zjazd wojewodów i kuratorów okręgów szkolnych.

W pierwszej połowie października odbył się w Warszawie z inicjatywy p. ministra Raczkiewicza zjazd wojewodów i kuratorów okręgów szkolnych.

W zjeździe wzięli udział wojewodowie: wołyński, nowogródzki, poleski, białostocki, lubelski, lwowski, stanisławowski, tarnopolski, delegat rządu w Wilnie oraz kuratorowie okręgów szkolnych tychże województw.

Zadaniem tego zjazdu jest omówienie szereg aktualnych spraw z dziedziny administracji szkolnictwa wschodniej części polski

### Uchwały Zjazdu Inspektorów Starostw.

Zakończył swe trzydniowe obrady zjazd inspektorów starostw z całej Rzeczypospolitej polsk. Na zjeździe określono ściśle charakter i zasady inspekcji, jako bezpośredniej kontroli wojewodów nad organizacją i funkcjonowaniem urzędów starościńskich.

Pozatem ustalono, że inspektor winien mieć za zadanie nie tylko kontrol nad urzędowaniem starostwa lecz również obserwowanie całości kształtu życia powiatowego jego potrzeb, jednym słowem winien zbierać materiał celem wydania następnie odpowiednich zarządzeń sanacyjnych.

## Do Rodziców i Opiekunów.

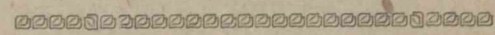
W myśl hasła „swój do swojego po swoje“ i chcąc zarazem ulżyć rodzicom i opiekunom w ich ciężkim, przeżywanym ogólnie kryzysie ekonomicznym obowiązków kształcenia dzieci, a zwłaszcza w dziedzinie zaopatrzenia dziatwy w książki, zeszyty i t. p. pomoce szkolne Komitet Opieki Rodzicielskiej przy Gimnazjum Państwowem im. Juljusza Słowackiego powziął plan stałego zaopatrywania uczącej się młodzieży w podręczniki szkolne, niezbędne przybory użytku szkolnego, a nawet przepisowe mundury i czapki i w tym celu otworzył swój własny sklep przy ul. Kolejowej № 13 w Kowlu, gdzie każdy z rodziców i opiekunów znajdzie te wszystkie rzeczy w dobrym gatunku i po cenach niemal własnych kosztów.

Dlatego też Komitet Rodzicielski wzywa rodziców i opiekunów, ażeby celem zaoszczędzenia ciężkim trudem zdobytej krwawicy swojej wszelkie zakupy dokonywali w sklepie Komitetu. KOMITET.

Chcesz się dobrze i tanio zabawić?

Spiesz do Restauracji „Kresy Wschodnie“

Kowel, ul. Kolejowa № 59.  
Gdzie wydają: śniadania, obiady z trzech dań—85 gr. i kolacje  
Ceny zniżone  
Potrawy bardzo smaczne i tanie.



Czytelnia „Znicz“ w KOWLU, jest zaopatrzoną w ostatnie nowości beletrystyczne.

Otwarta codziennie dla P. T. Publiczności od godz. 10 do 2 i od 4 do 6 wiecz.

## PRZETARG USTNY

na przewóz poczty w m. Kowlu na dworzec i z powrotem oraz po mieście wozami rządowymi.

Reflektanci stający do przetargu ustnego, winni złożyć kaucję w gotówce lub papierach wartościowych, posiadających pupilarne bezpieczeństwo w wysokości conajmniej połowy żadanego jedumiesięcznego wynagrodzenia. Jako kaucję można złożyć list gwarancyjny jednego z poważniejszych miejscowych banków, opiewający na pomienioną kwotę.

Petentowi, który utrzyma się przy przetargu, nie będzie kaucja zwrócona, gdyż uzupełniona po zatwierdzeniu umowy do wysokości jedumiesięcznego wynagrodzenia, będzie użyta, jako zabezpieczenie przewozu poczty. Kaucja w gotówce zostanie złożona na imię przedsiębiorcy na książeczkę P. K. O.

Kaucje reflektantów nieprzyjętych będą zwrócone natychmiast po ukończeniu przetargu.

Przetarg ustny odbędzie się w dniu 2 listopada 1925 r.

Szczegółowych informacji udziela miejscowy Urząd Pocztowy.

Urząd Pocztowo-Telegraficzny w Kowlu.

Tylko Kolejowa 56

Tylko Kolejowa 56

w Firmie **J. DRĄGOWSKI**

Niniejszym zawiadamia się Szanowną Klijentelę, że jest otworzona pracownia kostiumów angielskich i płaszczów damskich, jako też męskich według najnowszych żurnali.

Wykonanie bardzo solidne, ceny przystępne.

— Ostatnie dni pobytu —  
**karuzeli i huśtawek „Amerykańskich“**  
tylko jedna z najprzyjemniejszych rozrywek  
dla starszych i dzieci.

CENY OGŁOSZEŃ: cała str. 200 zł. pół str. 100 zł.  
ćwierć str. 50 zł., 1/8 str. 30 zł., 1/16 str. 20 zł.  
Ogłoszenia drobne 3/50 zł.

WARUNKI PRENUMERATY: miesięcznie — zł. 1.20  
kwartalnie — zł. 3.50, półrocznie — złotych 6.  
rocznie — zł. 12.